

Sergiusz Jaśkiewicz  
Redakcja: \_\_\_\_\_

Dnia: 13.II.1969 r.  
godz.: 18.00-18.10

565

HAMBURSKI "OGRODNIK"...

"Daleko od Polski" istniał w latach 1940 /dokładniej od schyłku 1939-1945/ nieopodal "Wolnego i Hanseatyckiego miasta Hamburga" obóz koncentracyjny III Rzeszy, zwany Hamburg-Neuengamme. Tam, "daleko od Polski" zginęło między innymi wiele tysięcy Polaków. Jeszcze nawet w dosłownie ostatnim na tym terenie dniu wojny - to jest 3 maja 1945r. Obóz Hamburg-Neuengamme zakończył się bowiem słynnymi "okrętami śmierci", w wyniku SS-owskiej prowokacji wysadzonymi w powietrze w rejonie Neustadt na morzu Północnym w momencie gdy na ląd wkraczały już wojska kanadyjsko-brytyjskie. Zginęły wtedy niedobitki obozu w ilości 7.500 ludzi, przedstawiciele dwudziestu paru narodowości. Uratowały się z "katastrofy" jedynie setki...

W owym, jednym z najgorszych - między innymi według opinii hrabiego Bernadotte - obozie, przez który przewinęło się 110.000 ludzi z których przeszło połowa zginęła bezpośrednio na tym terenie martyrologii, "działał" w swoim czasie - między innymi -/wysoki, sztabowy oficer SS pełniący funkcję II Lagerführera...

HANS GRIEM

Do najtragiczniejszych "komand" owego obozu należały tak zwane "Komando Dove-Elbe" i "Gaertnerer"/ogrodnictwo". Topiono tam ludzi

żywcem, nie mówiąc o innych środkach wyniszczenia i biologicznego zniszczenia...

W obozie Hamburg-Neuengamme znajdował się w okresie wojny znaczny odsetek więźniów z tak zwanego "Gau Danzing-Westpreussen", w tym bardzo wielu bezpośrednio z Bydgoszczy, jako miasta rzekomej "krwawej niedzieli", zgotowanej jakoby Niemcom w przededniu wybuchu II wojny światowej przez "polskich bandytów", na których z kolei brano krwawy "odwet"...

Stąd zainteresuje może Bydgoszcz i region pomorski bardziej jeszcze niż kogokolwiek z innych Polaków taka oto "sensacyjka" ostatniego okresu: HANSA GRIEMA "praworządna" Republika bońska "szukała" jako współwinnego zbrodni wojennych popełnionych w tym obozie przez wiele lat nawet w jego rodzinnym Berlinie i "we wszystkich innych miejscach potencjalnie możliwego pobytu". Wszędzie - za wyjątkiem, naturalnie, miejsca dawnych zbrodni. Można by to nawet psychologicznie wytłumaczyć, gdyby nie fakt, że Hans Griem nie zadał sobie nie tylko trudu zniknięcia ale i zmylenia śladów choćby przez zmianę nazwiska ... Hans Griem pozostał na dawnych terenach obozowych pod własnym nazwiskiem, tym razem w charakterze spokojnego i poczciwego "hreczkosieja": właściciela wzorowego gospodarstwa ogrodniczo-warzywniczego, dającego dostatknie

utrzymanie jemu i jego rodzinie. Dokładnie na terenach dawnej "Gaertnerrei" przy "Dove-Elbe"...

Policja i prokuratura hamburska są "bezradne" wobec "podejrzanego" od czasu do czasu, i owszem, nawet przesłuchiwanego na skutek akcji antyfaszystów zachodnioniemieckich, byłych więźniów Neuengamme, oraz podobnych osób i grup cudzoziemskich. Jest bezradna, ponieważ "nie można Hansowi Griemowi udowodnić żadnego indywidualnego wypadku popełnienia zbrodni. Zarzut zbrodni masowych zaś jako "uogólnienie" nie jest deliktem - według ustawodawców bońskich - upoważniającym do ścigania. W ten sposób uda się może nawet jakoś doczekać ustawodawczego aktu o "przedawnieniu".

Należy zapewne z ogólnoludzkiego i ogólnopolskiego punktu widzenia zrobić wszystko, zwłaszcza wobec narastania w NRF fali NPD-owskiej, aby tego rodzaju rachuby przekreślić. Przekreślić faktami, konkretami... Polskie Radio Bydgoszcz oczekuje od swych radiosłuchaczy, że jeśli ktokolwiek z nich miałby w sprawie Hansa Griema coś do powiedzenia powinien to bez zwłokimuczynić, przesyłając na adres Rozgłośni krótkie choćby opisy znanych sobie faktów z dawnej kariery dzisiejszego "hamburskiego ogrodnika"...

Sergiusz Jaśkiewicz, Łódź 11  
ul. Snycerska 1 m.50